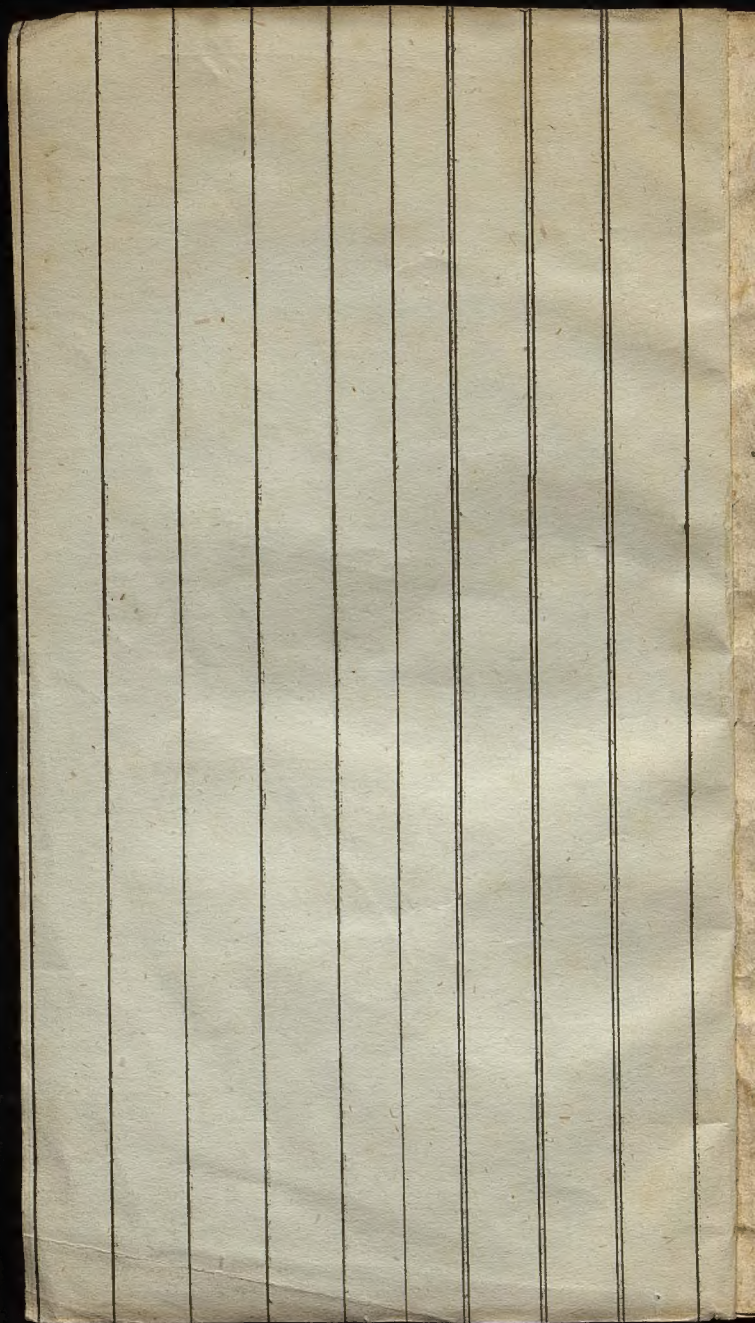




221844

Mag. St. Dr.

*X. Golańskiego: Mowa przy dozwoleniu  
naukowej szkoły warsz.  
XX. szkolny. Pier. 1786.*





# M O W A

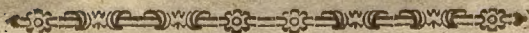
PRZY DOROCZNÉM ZACZĘCIU  
SZKOŁ WARSZAWSKICH

XX. SCHOLARUM PIARUM,

M I A N A

PRZEZ

*X. Golańskiego w tychże Szkołach  
Nauczyciela Wymowy.*



W WARSZAWIE. 1786.

*IX. 10. 55.*

A W O M

UNIVERSITY OF TORONTO LIBRARY

GEORGE WATSON WATSON

1842-1843

221844

M. A. I. L.

1842

1842-1843



1842-1843

1842-1843

1842-1843





**W** Liczbie téy ludzi oświeconych, przy tym szacunku nauk i umiejętności, przy tym wzroście Filozofii i mnogości Filozofów, gdy mi się inaczej prawie sądzić nie godzi, tylko że każdy mający tu brać Edukacyą, czuje w sobie chęć do Nauki; rozumiem, że na tym dniu rocznego Szkół otwarcia, nie potrzeba mi już okazywać pożytków nauk, dla natchnienia do usilnego w nich postępowania.

Ani chcę bynáymniej powątpiewać o pilności względem tego, co jest źródłem prywatnego i publicznego dobra. Wielu z was Uczniowie dało tu dowody niezaprzeczonego postępu. Z laty i rozszerzającym się oświeceniem, pomnażać tylko macie usilność swoją.

Wszakże do téy nauki, która jest wszystkich inszych zasadą, i gruntem szczęśliwego życia w społeczności, potrze-

A

ba



ba nám zastanowienie nasze rozciągnąć: ażeby wylów złego przykładu náymocniejszy tamy przerwawszy, dobrego zbudowania nie rozniósł, i żeby nabytęj teorii, praktyka życia nie odstępowala. Cóż po największėj nauce, ieżeli nie ma bydź dobrze rozumianych obyczajów i cnoty? Jeżeli nauka uszczęśliwieniem iest narodu ludzkiego; niecháyże ci, którzy ją w wychowaniu swoim przyymują, będą uszczęśliwieniem, a nie szkodą swěj społeczności.

Dobre obyczaje i cnota prawdziwá, nauką iest życia: komu na niěj zbywá, próżno sobie náypowaźniejsze imie Filozofa przypisuje. Nie ten mądry, kto wiele umie, ale ten, kto dobrze czyni. Ani téż wszystkie nauki, mogą bydź iednakowo dla wszystkich przydatne; Nauka życia i obyczajów do wszystkich należy. Nauka ta waźniejszá iest nad wszelkie náyciekawsze wynalazki.

Nieráz uszu naszych dochodzi echo do broczynności i uszczęśliwienia społeczności: ale cóż, kiedy temu, co usta twierdzą, przeczy doświadczenie!

Póđmy do znaczenia obyczajów i okaźmy ie w jch skutkach, i zamiast nie-  
dosta-





dostatecznych *definicji*, rzecz samę weźmy. Gdy widzę obywatela na stopniu, którego dostojność, urodzenie i władza nie przeważa ku nadwątleniu sprawiedliwości, którego więtość nie zatłumią głosu pokrzywdzonego, ani przywłaszcza sobie przywileju bezkarności, którego interes prywatny nie pomnożył się ze szkodą publicznego, którego przykład prowadzi do powolności prawom, do szanowania ludzkości, do umiarkowania władzy, którego dom zamknięty jest zbrodni i pogorszeniu, a cnotcie i zasłudze otwarty, którego moment rozrywki nie kosztuje łez ludzkich, ani westchnienia żalu, który nie na tém nie traci, chociaż będzie z bliska widzianym; taki zaiste, ile inszych dostojenstwem swoim przechodzi, tyle przykładem pociągá: a tak cnota w całej swój okazałości najwyższym Stanóm towarzyszyć może.

Kto się bardziéj stara godnym być przywileiów swoich, a niżeli je rozszerzać, kto szlachetném postępowaniem, nie podłego rodu dowodzi, i usprawiedliwia za sobą przesąd gruntuiący się na powszechnym szacunku; i bardziéj myśli, cnoty przodków z własnymi połączone zostawić wnukom, a niżeli zaszczyty piastowanych



ných od siebie honorów, i raczćy przestrégá pospolitować się z występkiem, a niżeli z losem nieszczęśliwego, ieżli chęć wywyższenia się, póydzie z powodu uczy-nienia wielóm przysługi; takiego *ambicyą*, nazwę cnotą, i przyznám mu obyczaie.

Jeżeli obfitość nie zepsowała bogacza, ieżli dostatek serca w nim twardego nie zrobił, ieżli go nie wprawił w dumę, ieżli go znáyde pomiarkowanego w swych żądzach, dobroczynnego bez chluby, dającego niższemu protekcyą, bez iego upokorzenia; powiem, że obyczaie przy obfitości byđz mogą.

Jeżeli w pomiernym stanie, zobaczę gotowość na wypełnianie obowiązków, obywatelów nie uchylających się od żadnych powinności obywatelskich, którym chwalebnie zadosyc uczynić mogą, (bo w téy mierze skromność nie iest cnotą) ieżeli ich upatrzę rządnych w domu, roztropnie kierujących interesa, ieżeli znáyde tę rzetelność, tę szczérość, w którę można zaufanie położyć, to męztwo w nieszczęściu, to poddanie się Opatrzności, które człowiekowi przeciwność losu osładzá; pomyślę sobie z radością: szczęśliwi przy takich obyczaiach ci ludzie!

Jeże-





Jeżeli wszedłszy do domu pracowitego rolnika, albo rzemieślnika, lub handlującego, postrzegę porządną pracę iego przemyśłu, jeżeli go doświadczę przestającego na zysku przystoynym, gdy mu rozsądna oszczędność oprócz domowych potrzeb, i na wsparcie podupadłych wystarczą; czyliż nie powiem, że się przy nim obyczaje mieszczą?

Gdy się zapytám w okolicy sąsiadów, a dowiem się od nich, że nic po obcowaniu iego żądać nie mogą, owszém widzą dla siebie wzajemność, i słodkie momenta w takiem sąsiedztwie przepędzają; iednostayne świadectwo w téj mierze, świadectwem będzie obyczajów i cnoty.

Gdy ieszcze do licznój części obywatelów przystąpię, którzy nie używają wolności swoiiej, tylko żeby ją dla więcéy dającego przedali, których czas, sposobność i praca, zupełnie iest dla tego, który ich zakupnie, jeżeli pomiędzy temi dobrowolnemi niewolnikami upatrzę takowych, którzy sobie niezgwałcone prawo przepisali, umowy swoje szanować, wiernymi byđ swym panom, przywiązany mi do ich osób, górliwymi w ich interesach, znoszącymi ich wady, zasługującymi

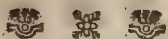


mi nie tylko na ich ufność, lecz i szacunek; poznám iak ci ludzie umieją obyczaje szacować.

Gdy poyrzę na młodych, a widzę ich z wszelką powolnością ku starszym, przyymujących z wdzięcznością ich rady, nie zasadzających się na własném zdaniu, a tym bardziéy od uporu dalekich, unikających płochego tonu, szukających i dobierających sobie statecznych i rozsądnych przyiaciół, sposobiących się do usług obywatelskich, przestrzegających drogiego czasu młodości swoiéy, gdy postrzegę w nich łagodność umysłu, serce czułe na nieszczęście bliźniego, ochotę poratowania w przypadku, dobrą chęć wsparcia potrzebującego, i przy tém miarkujących rozrywki swoie; sama ta niewinna wesołość twarzy, przeświadczy mię o wewnętrzném przygotowaniu do obyczajów.

To téż iest náycelnieysze żądanie Rodziców, Rządu nad Edukacyą Narodową i Nauczycielów, abyście młodzi Obywatele, nadzieie Rzeczypospolitéy, starali się bydz takimi, na iakich wás sposobić pragną. Jeżeli sami do swoiéy edukacyi pomagać nám nie będziecie; próżná nasza práca, i wasz czas łożony, i nakład Rodzi-





Rodziców, i oczekiwanie publiczne. A jeżeli sám lubo tylko dotknięty odemnie opis obyczajów, miły iednak widok na umyśle sprawuje; cóż dopiéro widzieć obecny skutek?

Zbierzmy wráz ludzi takowych obyczajów, umieścmy ich po Familiach, niecháy się złoży z nich narodowá społeczność, a mądry rząd niemi powoduie, przestrzegając wszystkich bezpieczeństwa i szczęśliwości, i natchnie ich duchem zgody i iednomyślności, oraz pewnością nagrody dobrych czynów, lubo w oddaleniu i pod zasłoną w utaieniu działanych, (bo przezorność náywyższey władzy wszystkiego dostrzega) a zabiegi bez zasług, mieysca cnocie nie biorą; zobaczmy co za Naród powstanie.

Prawa w nim będą wyrażeniem powszechnego żądania: będą zatém nad sercami panować. Porządek społeczności cywilnéy świątobliwie zachowany zostanie: z jednéy strony bez złego użycia, a z drugiéy bez żadnego szemrania. Żaden w tym porządku nie będzie używał godności swojej, tylko ile iéy obowiązki wypełni. Stopnie urzędów, wymiérzone będą stopniami użytecznych zasług, kráiowi. Nie będzie



będzie tam przystoyną, mieć władzę, bez sprawiedliwości, dostatki, bez dobroczynności, talenta, bez pomnożenia pożytków, naukę, bez cnoty. Ufność ścisły ten związek społeczności, połączy wzajemnie serca, szczerość nie będzie ostrą, prawda nie razić, ani obcowanie nudne. Nierówność stanów i majątków nie sprawi zazdrości, obmowa mało napotkają żyru, a potwarz wiary nie znaydzie. Boiaźń złego przykładu, zamknie bramę zgorszeniu: a obywatel w obywatelu, prawdziwie Brat w Bracie swoim, upatrywać będzie wspólnego towarzysza prac i ubiegania się na dzieło szczęśliwości powszechnéy.

Ale kiedyż tak pożądaný czas przyydzie? który wiek przeznaczon do téy szczęśliwéy *rewolucyi* w narodzie ludzkim? które pokolenie naprzód ją sprawi? które pierwszym świadkiem iéy będzie? albo w któręý stronie mieszkanego świata pokazą się takie odmiany? i iak daleko ieszcze do tego? Może to epoka bardzo od nas odległą, może nie nastąpi nigdy: może téż i bliższą iest, niżeli mniemać chcemy. Niecháyby się tylko u kázdego głęboko w sercu wpoilo to zdanie: *tak myśleć i czynić, iak należy, nie iak wielu myśleli i czynili*; bylibyśmy zapewne bliższymi





mi téy odmiany: owszémbyśmy ją sami sprawili. Nie będę nigdy rozpacział.

Wszakże iakożkolwiek zepsowane są obyczaje dzisiejszego wieku, a cnota staropolską ostygła; przyznać atoli trzeba, że ieszcze i teraz obyczaje mają swój szacunek. Liczba tych, którzy ie gwałcą iawnie, mnieyszą zapewne iest w porównaniu tych, którzy ie szanują. Są ieszcze cnotliwi obywatele w Narodzie. Jeszcze zbrodnia i podstęp ciemności szuka. W pośrzedku rozwiozłości wieku, to iednak zdanie przeważa, że obyczaje do prywatnego i publicznego uszczęśliwienia należą. I ten nawet, kto iest bez charakteru, pokrywá się nim przed temi zwłaszcza, z któremi má interes: gdzie mu idzie o sprawienie zaufania dla siebie. Pán nierzetelny, wymaga rzetelności po słudze, niesprawiedliwy, na niesłusznosc narzeka, i náyrozwiozlejszy człowiek, naganne postęпки strofuie. A tak po części i sám interes prywatny, cóżkolwiek do utrzymywania się obyczajów pomaga.

Owszém zdaie mi się, im więcéy pomnażają się interesa, które ludzi w społeczności łączą, i rozdzielaią, im więcéy oświeceni są obywatele, im większy po-  
lor



lor w Narodzie; tym większą potrzeba obyczajów uznana bywa.

A kiedy ieszcze Nauki służą do poznania tego, co iest prawdą, co pożytkiem; szacowne to iest poznanie: które iak rozum oświećć, tak i serce prostuie. Z jednéy strony Religia prawą i zdrową Filozofia, praktyczną moralność gruntuie, z drugiéy Historya świadczy na iéy stronę, ile w rozmaitych przygodach wystawiaćć ludzi, a losy narodów od obyczajów ludzkich pochodzące skazuie. Wymowa trzymá stronę obyczajów: którey náypięknieyszą iest ozdobą prawda i cnota, i żądneý wymowy nie znayduię, któraby się nie zasadzała na fundamencie iakowéy cnoty: tak dalece, że náyfalszywiéy mówiący ludzie, i náywiększey niesprawiedliwości popiéracze, nie mogąc istoty prawdy i słusznosci wynaleśdź, przynáymniéy pozor dła swéy mowy szukaia. Poezya i Malarstwo nawet oddaie hołd obyczajom, i w Dramatyce wydaie się cnota w náyszacownieyszey postaci, i Romanse te lepsze, gdzie obyczaje pięknieysze. Zgoła wszystko usiłowanie w nauce, nie na tém zależy, aby to umieć, czego drudzy nie znaia, ale żeby do tego celu odnoszone było, aby człowieka obywatela, w każdym stanie





stanie cnotliwym, ludzkim, przebaczącym, użytecznym sprawiło: żeby umiał żyć z ludźmi, nie stał się przykrym nikomu, wady inszych ludzkością pokrywał, przysługę, którąby mógł drugiemu uczynić, za szczęśliwe zdarzenie dla siebie poczytał, a wdzięczność swoją i do pomniejszych dobroczynności rozciągał.

Każdy albowiem w odpowiedzi będąc za sprawy swoje, wiedzieć koniecznie powinien, co ma czynić, od czego się wstrzymać, co mu jest nakazano, co zakazano, iaką różnica między chwalebnyim czynem, a między nagannym i obojętnym: wiedzieć zasadę praw i należytości swoich: tudzież za pomocą *reflexyi* i bacznego zastanowienia się, pamiętać na przyzwoity stosunek wszystkiego do okoliczności, i kalkulować pożytki swoje w miarę przyzwoitości i cnoty. I toć to, co jest istotną potrzebą w nauce: czego nie można bez niesprawiedliwości nie umieć, a ukrywać ie przed sobą, byłoby się stać winnym szkodliwych skutków niewiedomości, które należało uprzedzić. Aniby nie było prawdą, że im więcej nauki wzrost biorą w narodzie; tym więcej pożytecznych ludzi narodowi przybywają.

Ztéma



Ztémwszystkiém ieżeli w ozdobie uczonego świata na obyczaiach schodzić zacznie; pokaże się więcéy pobłażania winom, przez wzgląd na własne słabości. Nie będzie się upatrywało nagany tam, gdzie nie masz co chwalić. A kiedy względy na słabszych, ściągac się będą aż do złych, i ieżeli dla przebaczenia wszystkiemu, usprawiedliwiony będzie winowayca zuchwały, i za iedno z tym wzięty, który czasową słabością upadł; ani wątpić, że daleko iuż postąpiło zepsucie obyczaiów.

Wkradnie się powoli duch niepodległości, pogarda rządu, nienawiść powinności. Nowe układy powstaną na zwaliskach szanownych zasad Rzeczypospolitéy, a zarażające pisma, zdrową moralność *pirronizmem* napełnią, zastawiając opaczne prawo natury, z nauką nieuwagi na zgryzotę sumnienia. Będzie musiało zatém na siebie prawodawstwo przyymować postać przypodobania się: prawa wstrzymujące, póydą w niepamięć przy swobodném ich tłumaczeniu. Religia nie tylko niedostateczności praw nie zastąpi, ale coraż bardziey w powadze swoiey ścieśnioną zostanie: gdy iéy, obłudę hipokrytów i zdrożności fanatyków przypisować będą. Póydzie w pośmięwisko





sko dawniejszego wieku obyczaj. Będzie panował nad rozsądkiem Pradziadów, do-  
wcip wnuków: a nadto wygórowawszy,  
natrzasać się będzie z przystoyności i cnoty  
Oyców swoich. Stąd wielu przekładać bę-  
dzie, aby ich raczéy w obcowaniu lubio-  
no, a niżeli szacowano.

Nie będzie wyboru w przyiaźni, i na-  
zwisko iéy dostanie się występnemu zwią-  
zkowi. Rodzicielská powaga nie zasadzo-  
ná na przywiązaniu i uszanowaniu syno-  
wskiem, coráz bardziéy się zmnieyszy.  
Sądowe izby zaprzątzione będą gorszącemi  
sprawami: w których zbrodnia i podstęp  
silnych obrońców znáyda. Oyczyzna i do-  
bro powszechne, zostanie nazwiskiem bez  
rzeczy.

Czas, nie będzie ten, który dlá dzia-  
łania człowiekowi przeznaczył Stwórca.  
Dobrane towarzystwo nie da się widzieć  
przy świetle dniowém. Wschodu słońca  
nie zobaczy, tylko człęk zaniedbany, i kie-  
dy pracuiący na dobro społeczności, po-  
rzucić będzie swój spoczynek, wtenczas  
szkodliwy iéy ciężar do niego się zabierze.  
Zabawy krzepiące ciało i wzmacniające du-  
szę, dostaną się w podziale samemu po-  
spolitemu ludowi: a zabawy te, na któ-  
rych



rych nie mało zdrowie i majątek utracą,  
pójdą na ofiarę chciwości. Zgoła mię-  
kość wszystkie stany ogarnie, i więcej  
będzie obawiania się przykrości, a niżeli  
niesławy.

Ale rzućmy zasłonę na sprawy niecn-  
tliwych, i starajmy się raczéj skutecznie  
wszyscy starsi i młodszy, niechaj nas z daleka  
to nieszczęście ominie, które w ostatku  
na zgubny hak wolne narody zanosi: gdy  
tymczasem jeżeli które, to rządy wolne,  
na obyczajach i cnocie stoją. Coby dotąd  
za szczęśliwość była Polskiego Narodu, że-  
by bliskie nam pokolenia, tchnęły były  
duchem cnoty, dla pożytków i swobód  
Rzeczypospolitej! a ten duch nie stygnął  
w Narodzie, i obywatele w nim, imie do-  
brego obywatela i Ojczyznę swą kochają-  
cego, nad interes własny i zagraniczne  
blaski przekładali! Ciérpimy dziś za da-  
wniejszy: nierząd.

Ale któżby sobie już nie życzył do-  
brze urządzonych obyczajów przyszłych  
Prawodawców, Ministrów, Sędziów, Oby-  
watelów Rzeczypospolitej? Świetna jest  
nauka w edukacyi, lecz nabywanie oby-  
czajów daleko w nięj świetniejsze. By-  
ło wielu i przed nami, i teraz się wielu  
znáy-



znayduie, którzy iednak obszerną wiadomością swoją, nie zasługują u rozsądnéj społeczności na imie Mędrców, na imie Filozofów. Może bydz w jakim zakęcie, większy daleko Filozof od wsławionych aż do zadziwienia, który umie znosić swój los, a statecznością i pomiarkowaniem szczęście i nieszczęście zwyciężać. Taki zamiast badania natury, swemi ią cnotami zaszczyca.

Młodzi Obywatele Rzeczypospolitéy!  
z żalem przychodzi wyznać tę prawdę: utraciliśmy obyczaje Przodków naszych, przeto Rzeczpospolitą nachyloną widzimy. Z dzisieyszego pokolenia náyłepiéy swéy Oyczyźnie życzący, nie mogą tego od razu naprawić, co się psuło wiekami. Pragną oni wám lepszą budowę zostawić. Ale przez wás nakoniec ta Rzeczpospolita albo do reszty zgubioną, albo ieżeli może bydz podźwignioną, tedy cnotą i obyczajami dźwignioną będzie. Któż to wie, czy nie rośnie iuż taki pomiędzy wami, którego Opatrzność dla dzielnéy pomocy i chwály Narodu przeznaczyła? Niechayże pamiętą, że mu od obyczajów zaczynać trzeba. Niechay raczély dorastającego obywatela duch cnoty i powinności do dzieł sławy zagrzewa, a niżeli gnuśny przykład z nie-





z niedbaniem na honor i wziętość sromotnie zaraża.

Od was Cnotliwi Prawodawcy, którym losy Rzeczypospolitej powierzone, czekają obyczaje świetności i zabezpieczenia swojego. Znajdziecie Wy w wspa-  
niałej swęj duszy skuteczne na to środki. Więcie, że przykład, opinia i powaga najwyżecy w obyczaje wpływają: które doskonali Religia.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0026581



